

Wilhelm V Orański (1748–1806) – ofiara publicystycznej „wojny na pióra”. Próba rekonstrukcji wizerunku namiestnika oczyma antyorańczystowskiej propagandy

Abstrakt

Jednym z powodów zakończenia kariery politycznej ostatniego namiestnika holenderskiej Republiki Zjednoczonych Prowincji, Wilhelma V Orańskiego była bezpardonowa krytyka pod jego adresem. Formułowano ją w różnego rodzaju tekstach (pamflety, odezwy polityczne, artykuły prasowe itp.). Ich siła rażenia była wręcz druzgocąca, przez co Wilhelm V przeszedł do historii jako jedna z pierwszych ofiar swoistej „nagonki medialnej”, dla której holenderscy historycy ukuli termin „wojna na pióra” (nider. pennenstrijd). Punktem wyjścia dla rekonstrukcji wizerunku orańskiego władcy jest pamflet polityczny *Aan het volk van Nederland* (Do ludu Niderlandów, 1781) autorstwa Joana Derka van der Capellena tot den Pol, który posiadał wyraźnie antyorańczystowski wydźwięk. W moim artykule analizie poddaję charakterystykę owego wizerunku: badam, jak Wilhelm V został przedstawiony w wybranych tekstach oraz jaki cel przyświecał ich autorom. Omawiane teksty pokazują na tle sytuacji politycznej Holandii pod koniec XVIII wieku, zdominowanej przez walkę pomiędzy zwolennikami starego porządku (orańczystami) a wpływowymi mieszczańskimi demokratami wcielającymi w życie ideały epoki („patriotami”). Wówczas to siła oddziaływania słowa pisanego stała się narzędziem niebezpiecznym i skutecznym zarazem; w opisywanym przypadku bardziej skutecznym niż cały arsenał dobrze uzbrojonej armii.

Słowa kluczowe

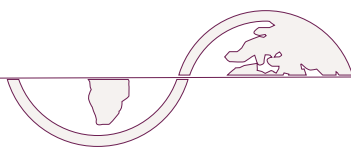
propaganda, oświecenie, Holandia, retoryka, pamflet, wizerunek, dom orański, suwerenność.

Abstract

One of the reasons for the political downfall of William V of Orange, the last stadtholder of the Dutch Republic, was the relentless criticism he faced in numerous texts such as pamphlets, political manifestos, and newspaper articles. Their impact proved devastating, turning William V into one of the first historical victims of a media campaign, later described by Dutch historians as a “war of the pens” (pennenstrijd). A starting point for reconstructing his image is the political pamphlet *Aan het volk van Nederland* (To the People of the Netherlands, 1781) by Joan Derk van der Capellen tot den Pol, with a clearly anti-Orangeist message. The article analyzes how William V was portrayed in selected texts, what aims their authors pursued, and situates these writings in the broader political context of the late eighteenth-century Netherlands, marked by the struggle between Orange loyalists and democratic patriots inspired by Enlightenment ideals. In this case, the power of the written word became a dangerous and effective weapon, more powerful than the arsenal of a well-equipped army.

Keywords

propaganda, Enlightenment, Netherlands, rhetoric, pamphlet, image, House of Orange, sovereignty



1. Wstęp

Holenderska Republika (Republika Zjednoczonych Prowincji) była w XVIII stuleciu państwem o unikalnym charakterze. I nie chodzi tu tylko i wyłącznie o demokratyczne podstawy jego ustroju na kontynencie zdominowanym w tamtym okresie przez anachroniczne monarchie absolutne (Klein, 1995, 29). W Republice widoczny był realny wpływ mieszczaństwa na życie społeczne i polityczne. Nastąpiło to w wyniku wyeliminowania władzy dworu oraz drastycznego ograniczenia roli arystokracji (Kloek, Mijnhardt, 2001, 148). Holendrzy otrzymali status „społeczeństwa typowo mieszczańskiego”, co w swoim szkicu *Nederland's beschaving in de zeventiende eeuw*. Een schets (Kultura holenderska w wieku siedemnastym. Szkic, 1941) podkreślał holenderski historyk Johan Huizinga. Z drugiej strony w tym samym tekście uznawał on niektóre elementy owego ustroju jako „konstytucyjną anomalię”, a funkcję Wielkiego Pensjonariusza (łąiącego prerogatywy prezydenta i sekretarza Stanów Holandii – na wskroś mieszczańskiego parlamentu jednej z najważniejszych prowincji Republiki) określał jako „dziwaczną” (Huizinga, 2008, 58–59).

Zapewne do osobiowości holenderskiej Republiki można zaliczyć także funkcję namiestnika, nieposiadającego królewskich atrybutów, pozbawionego bezpośredniej władzy w jej poszczególnych prowincjach, a jednak pełniącego najważniejszą rolę w państwie. W historii brak określenia rzeczywistego zasięgu władzy namiestnika często prowadził do niepokojów społecznych, podczas których starano się udowodnić, jak owa funkcja była w istocie zbędna. Świadczyły o tym tzw. okresy bez namiestnika (1650–1672, 1702–1747, 1751–1766), podczas których władzę przejmowało zgromadzone w „parlamentach”¹ poszczególnych prowincji wpływowe mieszczaństwo (van der Klashorst, 1986). Ostatni z tych okresów, świadczący koniec końców o konieczności istnienia silnego aparatu władzy, wyniósł do władzy Wilhelma V Orańskiego (1747–1806).

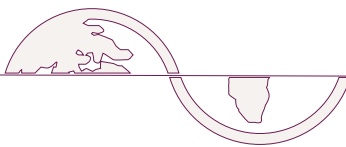
Właściwie od samego początku namiestnik konfrontowany był ze społecznym niezadowoleniem z jego rządów. Obarczano go winą za ekonomiczny kryzys, niepokoje społeczne, wyniszczające wojny oraz kulturowy dekadentyzm. W jego odejściu od służby dla suwerennego narodu widziano przejaw polityki absolutystycznej, a uwikłanie się w zakończone upokarzającymi porażkami wojny morskie z Anglią (1780–1784) oceniano jako gwóźdź do trumny niegdyś potężnej Holandii (Honings, Jensen 2019, 19).

Logicznym następstwem społecznego niezadowolenia była fala krytyki formułowana na łamach niechętniej namiestnikowi prasy, w anonimowych pamfletach czy karykaturalnych szkicach. Celem niniejszego artykułu jest analiza wizerunku Wilhelma V na podstawie kilku wybranych przykładów pochodzących ze środowiska wrogiego namiestnikowi. W badaniu skupię się na retoryce towarzyszącej tworzeniu wizerunku orańczyka na tle polemiki politycznej o różnorodnym charakterze.

2. Zdrajca ludu Niderlandów

Za przełomowy moment ofensywy medialnej skierowanej przeciwko Wilhelmowi V należy uznać rok 1781. Wówczas to ukazał się anonimowy pamflet *Aan het volk van Nederland* (Do ludu Niderlandów). Był to polityczny manifest podkreślający równość wszystkich obywateli wobec prawa, konieczność zbrojnej obrony przeciw armii namiestnika oraz wolność słowa. Jego autorstwo przypisuje się arystokracie ze Zwolle, Joanowi Derkowi van der Capellenowi tot den Pol (1741–1784), co stanowi przykład pokazujący, iż środowisko arystokratyczne w żaden sposób nie było jednorodne w kwestii politycznych sympatii. Autor pamfletu nawiązywał w nim do chwalebnej postawy starożytnych Batawów, protoplastów osiemnastowiecznych Holendrów, którzy w I w. n.e. zorganizowali powstanie przeciwko Rzymianom. XVIII-wieczne pragnienie wolności u współczesnych autorowi mieszkańców Republiki usprawiedliwiała bunt wobec namiestnika, stając się tym samym ponadczasowym wyznacznikiem tożsamości narodowej, cechą niemal genetycznie zakorzenioną w mentalności Holendrów od początku ich istnienia (van der Capellen, 1981, 64 – 65).

Fakt, iż do krytyki namiestnika wykorzystywano prasę czy druki ulotne nie był przypadkowy. Osiemnastowieczna Holandia posiadała nowoczesny i rozwinięty jak na tamte czasy rynek prasowy oraz dojrzałą opinię publiczną. Holendrzy historycy Joost Kloek i Wijnand Mijnhardt zauważają, że wpływ na to miało kilka uzupełniających się czynników: wojna osiemdziesięcioletnia (1568–1648), której kres zbiegł się z powstaniem suwerennej holenderskiej Republiki, doprowadziła do rozczłonkowania struktury Kościoła i państwa – dało to przestrzeń dla wielu partykularnych inicjatyw, dla których istnienia ważna była wymiana informacji. Poza tym panująca w Holandii tolerancja dawała podstawy do swobodnej dyskusji na tematy religijne i państwowe, a rozwinięta sieć drukarni (na równi ze stowarzyszeniami o różnym charakterze) dbała o stymulowanie debaty publicznej (Kloek, Mijnhardt, 2001, 128–130).



Pamflet *Do ludu Niderlandów* powstał w gorącym okresie, w którym dała o sobie znać polaryzacja polityczna społeczeństwa holenderskiego. Naprzeciw siebie stanęły wówczas dwa ugrupowania: oranżyści, będący zwolennikami sprawującego władzę domu orańskiego (z Wilhelmem V na czele), oraz patrioci, chcący oświeceniowych reform w państwie, które skutkowałyby większym wpływem mieszczaństwa na politykę kraju. Pierwsi rekrutowali się głównie z kręgów arystokratycznych oraz podległych im najuboższych warstw społeczeństwa; drudzy z zamożnego mieszczaństwa – wykształconych elit świadomych swojej roli w układzie społecznym Republiki (Hanou, 2002; van Vliet, 2005).

Tekst, o którym mowa, uznany został za „dzwonek alarmowy obwieszczający początek rewolucji” (Archief familie Van Heiden Reinestein, nr 427). Tego typu ocena wynikała z faktu, iż pamflet posiadał wyraźnie antyoranżystowski charakter, był więc zagrożeniem dla politycznego status quo.

Krytyka orańczyka pozwala zrekonstruować zarówno publiczny wizerunek Wilhelma V, w którym van der Capellen podkreślał m.in. nieudolne rządy czy absolutystyczne inklinacje namiestnika, jak i bardziej prywatny zdominowany przez jego słabość do alkoholu, liczne przygody z kobietami oraz niemożność wyzwolenia się z rodzinnych układów, rzucających cień na polityczne decyzje księcia.

W pamflecie instytucja namiestnika została uznana wprost za „prezent” od Brytyjczyków, mający zapewnić im zachowanie ważnej pozycji politycznej i handlowej kosztem Holendrów (Zwitzer, 1987, 55). Orańczyk przedstawiony został przez van der Capellena jako zdrajca – poprzez swoje decyzje działał właściwie w interesie Anglii. I mimo że nie bez znaczenia pozostawały tutaj rodzinne koligacje Wilhelma V – był on synem Princess Royal, Anny Hanowerskiej, córki króla brytyjskiego Jerzego II – postawa namiestnika musiała budzić zrozumiałe oburzenie: widziano w niej zamach na holenderską suwerenność. Właściwie cały pamflet posiada charakter oskarżenia; jest swego rodzaju „przesłuchaniem” księcia pełnym apostrof, aluzji, politycznych spekulacji oraz pytań retorycznych. W jednym z fragmentów tekstu autor odnosił się do wspomnianej w innym miejscu czwartej wojny morskiej z Anglią²:

Czy mógłbyś, o, namiestniku Niderlandów, przysiąc przed Bogiem, że (...) nie zaplanowałeś tej wojny wraz z Brytyjczykami? Że celowo nie pozbawiłeś naszej floty możliwości obrony na morzu, aby następnie wykorzystać tę okazję do obarczenia winą

Bogu ducha winnych amsterdamskich regentów za klęskę, która w wyniku Twojej ‘troski’ dotknęła nasz kraj? (Zwitzer, 1987, 127)

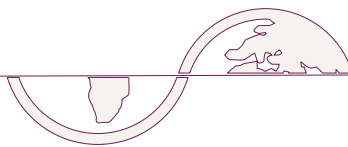
Aluzja do spisku Wilhelma V z Anglikami jest czytelna – autor zarzuca mu celowe wszczęcie wojny, która musiała zakończyć się porażką, gdyż flota holenderska nie była na nią przygotowana. Zdaniem van der Capellena namiestnik wykorzystał klęskę do zbudowania narracji, mającej osłabić jego odwiecznych politycznych przeciwników – antyoranżystowskich regentów³. W ten sposób chciał wywołać społeczną niechęć wobec nich oraz scementować własne środowisko.

Czwarta wojna morska z Anglią stanowiła cezurę historyczną, która po pierwsze jednoznacznie kończyła okres prosperity Holandii – osiągnął on kulminację w XVII stuleciu, określanym mianem złotego wieku⁴ – po drugie zaś była punktem zwrotnym w ocenie namiestnika. Porażka oznaczała bezpowrotną utratę kolonii w Indiach Wschodnich⁵ oraz zdziśiatkowanie dotychczas niepokonanej floty morskiej, dzięki której Republika przez długi czas pozostawała ekonomicznym mocarstwem. Winę za to przypisywano właściwie bez wyjątku Wilhelmowi V – zresztą nazywanie go zdrajcą było wówczas wyrazem dość łagodnej formy krytyki. W innych przypadkach grożono mu śmiercią (van Sas, 2004, 230).

3. Narodziny monstrum – wizerunek Wilhelma V u Jacobusa Bellamy’ego

Określanie orańczyka mianem zdrajcy nie ograniczało się tylko i wyłącznie do dyskursu prowadzonego wśród politycznych elit. Podobnych przykładów dostarczała też zaangażowana politycznie poezja – „literacki” wariant debaty publicznej, będący dowodem na upolitycznienie większości sfer życia w Holandii u schyłku XVIII stulecia (van Wissing, 2008, 11). W październiku 1782 roku na łamach wydawanego przez środowisko „patriotów” periodyku „De Post van den Neder-Rhijn” (1781–1787) ukazał się wiersz pióra Jacobusa Bellamy’ego o wiele mówiącym tytule: „Aan eenen verrader des vaderland” (Do zdrajcy ojczyzny)⁶.

Jacobus Bellamy (1757–1786) był poetą określanym jako przedstawiciel preromantycznej odnowy literackiej. Sprzeciwiał się klasycystycznym regułom staranności językowej i stylistycznej w duchu Nicolasa Boileau, a zamiast tego postulował poezję, w której dominowałaby twórcza wolność – stąd wprowadzona przez niego koncepcja tzw. wiersza białego (Urbaniak, 2018, 527–528; Honings, Jensen, 2019, 73). Bellamy poza tworzeniem nastrojowej poezji miłosnej angażował się w życie polityczne



Holandii – jako zwolennik ruchu „patriotów” publikował wiersze na łamach wspomnianego powyżej czasopisma pod pseudonimem „Zelandus” (od prowincji Zelandia, z której pochodził poeta) (van Wissing, 2008, 50).

„Aan eenen verrader des vaderlands” to przykład bodaj najbardziej wyrazistej krytyki Wilhelma V, która wyszła spod pióra Bellamy’ego. Co prawda poeta pozostawiał w tej kwestii niedopowiedzenie, nie używając w wierszu imienia namiestnika, jednak sama wymowa tekstu, „propatriotyczny” charakter czasopisma, w którym się ukazał, a także wykorzystanie przez Bellamy’ego funkcjonującego w przestrzeni publicznej (i budzącego naturalne skojarzenia) pojęcia zdrajcy, nie pozostawiało złudzeń, o kogo w wierszu może chodzić.

Poeta opisywał w nim narodziny budzącego odrazę noworodka. Wykreowany przez niego nastrój przypominał mroczną i przynębiającą poezję nocy i grobów brytyjskiego twórcy romantycznego Edwarda Younga – dziecko urodziło się ciemną nocą pośród złowieszczonego krakania wron i łoskotu wzburzonych morskich fal (Haantjes, 1952, 289). Jego matka zmarła krótko po porodzie, a ojciec, ujrawszy przerażającą twarz noworodka, natychmiast się go wyrzekł. Wiersz był projekcją przyszłości małego Wilhelma V – równie ponurą, jak początek utworu. Zdrada ojczyzny wysuwała się w niej na pierwszy plan:

*Kiedys w ojczyzny sercu się dopuści zdrady!
Pod jego butem wolność się zadusi!
W żądzę bogactwa nie dostrzeże wady,
O jeszcze więcej chciwość zdrajcy się pokusi!*
(Bellamy, 1783, 934)

Przepowiednia zawierała także inne elementy składające się na negatywny wizerunek Wilhelma: „żądza bogactwa” i dyktatorski charakter namiestnika kazały w nim widzieć osobę bezwzględną i niebezpieczną, wpisującą się w literacki archetyp możnowładcy (nider. *groote*) – chciwego, brutalnego i bezrefleksyjnego; często był on konfrontowany ze skromnym, dążącym do konsensusu i świadomym zalet wolności mieszczaninem.

W tym wierszu Bellamy jednak nie przeprowadzał takiego porównania. Utwór kończyła przestroga; poeta odwoływał się do Boga, licząc na sprawiedliwą karę dla namiestnika:

*Zdrajco! Potworze! Bądź przeklęty!
Monstrum, którego się natura wstydzi!
Bóg do tej pory szczędził Tobie zemsty,
Lecz teraz w piekle z twojej śmierci szydzi!*
(Bellamy, 1783, 935)

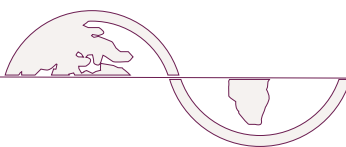
„Aan eenen verrader des vaderland” to przykład bardzo emocjonalnej i osobistej poezji. Pokazuje to język wiersza: liczne wykrzykniki i epitety pod adresem Wilhelma V podkreślają niechęć autora do bezwzględnej polityki namiestnika. O tym, jak wiele kosztowało Bellamy’ego zaangażowanie w sprawy państwa niech świadczy fakt, iż powyższy wiersz był ostatnim, w którym poruszał tematy polityczne. Następnie skupił się na tworzeniu poezji religijnej (Honings, Jensen, 2019, 75). Zmarł w 1786 roku w wieku zaledwie 29 lat.

4. Wróg suwerennego narodu

Wracając do pamfletu van der Capellena, rewolucyjny wydźwięk tekstu był także widoczny w nawoływaniu do powstania zbrojnego. Tym samym archetyp uzbrojonego mieszczanina (posiadający zresztą starą, sięgającą czasów antycznych, proveniencję⁷), symbolizującego z bronią u boku troskę o własną suwerenność, wszedł na stałe do kanonu dyskursu politycznego w Holandii.

Na tle tego archetypu Wilhelm V przedstawiony jest jako władca o absolutystycznych inklinacjach, stojący w opozycji do idei suwerenności społecznej, w której walka zbrojna miała być gwarancją utrzymania politycznej niezależności mieszczaństwa (van Meerkerk, 2009, 101). W działaniach orańczyka van der Capellen dostrzegał nie tylko celowe osłabianie państwa wystawianego na niebezpieczeństwo ataku z zewnątrz, ale co ważniejsze, konsekwentne pozbawianie armii elementarnego poczucia jedności narodowej i odpowiedzialności za kraj. Cytując autora, Wilhelm V chciał: „Sprawić, aby żołnierz zdawał się zapominać, iż jest człowiekiem, iż jest obywatelem; odizolować go od reszty społeczeństwa, zabrać mu uczucia i uczynić go ślepym wykonawcą woli namiestnika” (Zwitzer, 1987, 122).

Izolacja, o której mowa w tekście, zdaje się być słowem-kluczem, dzięki któremu lepiej można zrozumieć zarówno motywacje działań namiestnika, jak i strategię retoryczną autorów krytykujących dom orański. Chęć odizolowania armii od pospolitego ludu, o której pisze van der Capellen, może być interpretowana jako element takiej właśnie strategii, mającej podkreślić wyraźną opozycję dwór namiestnikowski – społeczeństwo. Posiadała ona ważne dla owego wizerunku konsekwencje: z jednej strony pokazywała niechęć orańczyka wobec wszelkich form suwerenności społecznej, z drugiej zaś ukazywała jako osobę odrealnioną, żyjącą w metaforycznej wieży z kości słoniowej. Otoczony jedynie najbliższymi współpracownikami i armią, którą traktował instrumentalnie, namiestnik pozbawiony był kontaktu z poddanymi. Mogło to wynikać albo ze świadomości



kreowanego wizerunku, w którym odrealniony namiestnik miał budzić niechęć, albo z realnego przekonania samego księcia, że nie nadaje się do pełnionej funkcji. Argumentem dla udowodnienia tej drugiej tezy są słowa samego Wilhelma V, które przeszły do historii jako idealny przykład autowizerunku, w dużej mierze decydujący o późniejszej ocenie władcy: „Czuję, że nie jestem wystarczająco odpowiedni do tego, aby decydować o tylu sprawach naraz. Moja głowa zdaje się od ich nadmiaru pękać” (Zappey, 1974, 34).

Dla van der Capellena orańczyk był jednak częściej typem władcy świadomie korzystającego z absolutystycznych przywilejów. Do ich utrzymania, poza zniewoloną armią, służyła mu urzędnicza koteria oddanych wasali: „[...] którzy płaszczyli się przed swym księciem, widząc w nim niejake bóstwo, tylko po to, aby wyszarpać dla siebie posadę bądź miejsce w komisji” (van der Capellen, 1981, 89). Cytat ten ponownie podkreślał podział na arystokratycznych możnowładców i demokratyczne mieszczaństwo. W antytezie tej kluczową rolę odgrywała interpretacja pojęcia suwerenności oraz jego ‘monopolizacja’. Van der Capellen przypominał, że:

[...] państwo należy do nas wszystkich, a nie jedynie do księcia i jego oligarchów, którzy cały holenderski lud, potomków wolnych Batawów widzą i traktują niczym przekazywana im z pokolenia na pokolenie własność; niczym woły i owce, które, gdy tylko przyjdzie im na to ochota, mogą ogolić bądź zaszlachtować (van der Capellen, 1981, 83).

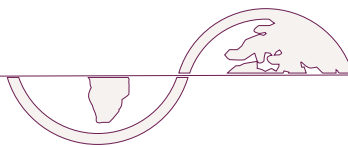
Koncepcja suwerenności w czasach powstania pamfletu *Aan het volk van Nederland* była żywo dyskutowana. Walka o podkreślenie niezależności narodu kosztem władzy absolutnej osiągnęła swoje apogeum podczas rewolucji francuskiej, będąc obecną właściwie w każdym XVIII-wiecznym przewrocie o społecznym charakterze (van Sas, 2004, 28).

W historii Holandii temat suwerenności, wprowadzony przez szesnastowiecznego francuskiego prawnika i filozofa Jeana Bodina, stanowił ważny element dyskusji nad kształtem państwa w jego początkowym stadium (czyli po roku 1648). Suwerenność jako najwyższa i niepodzielna władza w państwie oznaczała dużą swobodę w działaniu poszczególnych prowincji, co podkreślało i sankcjonowało federacyjną koncepcję Republiki (de Bruin, 1979, 32). „Patrioci” z kolei podkreślali historyczny aspekt suwerenności, widząc w niej składnik tożsamości narodowej, która powstawała od czasu wzmiankowanych przez van der Capellena Batawów – antycznego plemienia, dla którego wolność była istotą owej tożsamości (Klein,

1995, 286). W tym świetle dyskusja na temat suwerenności w XVIII stuleciu stawiała się jednocześnie dyskusją na temat niezmiennych cech holenderskiego narodu, który w dużej mierze utożsamiany był ze stanem mieszczańskim. Dla potwierdzenia tej tezy przywołam jeden z numerów wzmiankowanego w innym miejscu pisma *„De Post van den Neder-Rhijn”*, w którym autor stawiał znak równości pomiędzy mieszczaństwem a narodem („Post”, 1786, 121 –122). Umieszczanie Wilhelma V w opozycji do miłującego wolność społeczeństwa holenderskiego musiało wywoływać negatywne reakcje – we władcy widziano autorytarne wroga publicznego.

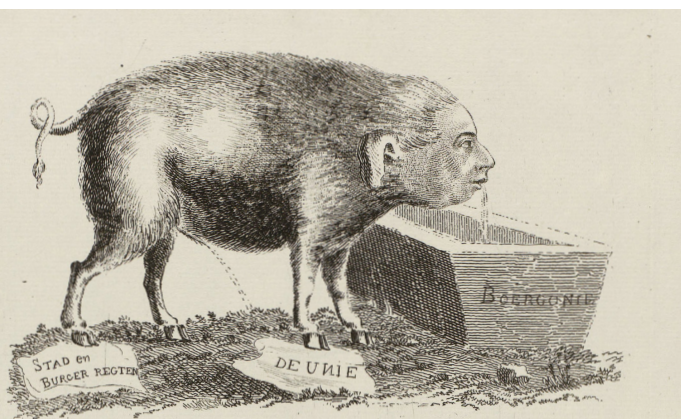
5. Het Geldersche Zwijn – geldryjska świnka

Kolejnym punktem zwrotnym w karierze politycznej Wilhelma V były wydarzenia z września 1786 roku. Wówczas to z rozkazu namiestnika doszło do zbrojnej interwencji wiernych mu wojsk skierowanej przeciwko mieszkańcom dwóch miast w prowincji Geldria – Hattem i Elburga. Kością niezgody pomiędzy władzą zwierzchnią a lokalnymi magistratami w pierwszym z nich było mianowanie oranżystów na członków władz miejskich tradycyjnie zdominowanych przez zwolenników „patriotów” (Rosendaal, 2005, 45). W drugim przypadku do ekspedycji karnej przyczynił się bunt mieszczan przeciwko zakazowi formułowania petycji do Stanów Prowincjonalnych (instytucji sympatyzującej z namiestnikiem) – petycje te od dawna stanowiły niekwestionowany wyraz suwerenności geldryjskich mieszczan i pokazywały ich realny wpływ na politykę (Prins, 2012, 149). Interwencja armii namiestnika była wydarzeniem bez precedensu: wojsko zostało użyte przeciwko własnym poddanym, występującym w obronie usankcjonowanej przez wiekową tradycję niezależności. W naturalny sposób incydent ten utrwalił negatywny wizerunek Wilhelma V. Na reakcję „propatriotycznych” publicystów nie trzeba było długo czekać. W wierszu autorstwa niejakiego „Batavusa”⁹, „Batoos kroost aan Willem de Vyfde” (Potomkowie Bato¹⁰ do Wilhelma Piątego, [1786]) tłem do opisu wydarzeń z Hattem i Elburga ponownie była koncepcja suwerenności oraz odwołania do genetycznie zakodowanego umiłowania wolności u Holendrów znanego od czasów starożytnych Batawów. Wilhelm V przedstawiony został jako zdraziecki tyran duszący w zarodku mieszczańską niezależność, skory do przemocy i bezwzględny. Pierwszy wers utworu przywołuje na myśl określenie Bellamy’ego, widzącego w namiestniku przede wszystkim zdrajcę ojczyzny:



*Przeklęty zdrajco, Tyś wysłać śmiał soldaty!
W ich ręce wcisnął broń, ogniste dał granaty,
By miasta dwa ofiarą padły zemsty Twojej!*
(„Batavus”, 1786, 1).

Jednak bodaj najbardziej wielowątkowy, a przez to kompletny wizerunek Wilhelma V zawierała zamieszczana w pamfletach ikonografia. Anonimowa rycina zatytułowana *Het Geldersche Zwijn* (Geldryjska świnia) z 1786 roku uzupełniona została przez krótki wiersz, stanowiący komentarz do ilustracji. Podkreślała ona elementy, które były najczęściej wykorzystywane w negatywnym obrazowaniu orańczyka: brak poszanowania dla prawa i tradycji szedł tutaj w parze z pijaństwem, a całość miała budzić w odbiorcy wręcz fizyczne obrzydzenie.



HET GELDERSCHE ZWYN.

W a erom of tochi een Jood geen Zwijnevliesch wil eeten? —

Zou 't zijn, om dat voorheen een booze en helfche Geest,

Die een' ellendeling hadt, jaeren lang bezeeten,

Wierdt uitgedreven in 't Geslacht van 't morfig Beest?

Misfchien. — Maar is die Geest in ieder Zwijn gedreeven? —

Neen! — Wat men daar van zeg, voor mij, 'k geloof het niet;

Hij voer slechts in een soort, waar van 'er weinig leeven,

Daar Hij 'er een van is, dien gij hier slobb'ren ziet.

Die soort weet met de snuit schier alles te ondermijnen:

Zij schopt, vertrappt, vergruist, bepest, waar ze overgaat.

'k Stel vast, de Duivel voer slechts in die soort van Zwijnent! —

't Zij men die straffe, of mild met Spoeling overlaed,

Vergeefs is 't, nimmer is van 't Ondier iets te hoopen:

Men koopt het jong, wanneer 'er niets aan is te zien,

Doch wen 't zijn' acrt ontdekt, dan wil men 't graag Verkoopen;

Maer dan is 't oud en boos; wie zal 'er geld voor bién? —

Geen mensch. — Wie koopt een Zwijn, waer voor de Baes moet vlién? —

Elk laet den Boer met zulk een raetzend Varken loopen.

Skojarzenia Wilhelma V ze zwierzęciem posiadającym wybitnie negatywne konotacje nie były przypadkowe i posiadały zarówno polityczny, jak i religijny kontekst (w kontekście religijnym świnia to inkarnacja diabła). Były one na tyle czytelne, że nie wymagały dodatkowego komentarza. Antropomorficzny zabieg, porównujący władców do świni, chętnie wykorzystywano w ówczesnej satyrze politycznej. Warto w tym miejscu wspomnieć choćby karykaturę króla Francji, Ludwika XVI, Louis le parjure – Louis krzywoprzysięzca (Rosendaal, 2003, 463–464).

W przydomku orańskiego władcy – geldryjska świnia – ukryte było nawiązanie do wydarzeń z września 1786 roku. W ich wyniku Wilhelm V tracił w oczach poddanych resztki szacunku, w następstwie czego autorzy satyrycznych paszkwili ośmieszających władcę mogli pozwolić sobie na przekroczenie pewnej granicy w tworzeniu jego wizerunku. Ekspedycja karna w Geldrii stanowiła tym samym wyraźną cezurę: od tego momentu antyorańczystowska publicystyka stawiała się jeszcze bardziej bezkompromisowa i brutalna. W dezawuowaniu postaci Wilhelma V wszelkie środki retoryczne zdawały się być dozwolone.

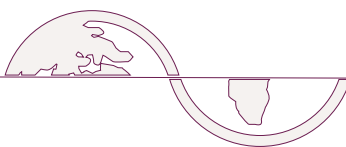
Na rycinie widzimy świnie z ludzką twarzą przypominającą namiestnika pochyloną nad korytem z wiele mówiącym napisem: „Boergonie” (Burgundia), co sugeruje słabość Wilhelma V do burgundzkiego wina, którym wypełnione jest koryto. Świnia chłepce wino, jednocześnie wymiotując – zapewne w efekcie nadmiaru ulubionego trunku.

Sklonność księcia do alkoholu była częstym tematem tekstów mających na celu dyskredytowanie pozycji orańczyka. W tego typu nieodpowiedzialnym, rozwiązłym zachowaniu dostrzegano przejaw ‘zezwierżenia’ Wilhelma V. Także van der Capellen w *Aan het volk van Nederland* zwracał uwagę na pociąg do mocnych trunków u namiestnika, co miało dla niego przykre konsekwencje. Autor pisał w tym przypadku o „egzystencji zwierzęcia”. Z wyrzutem pytał:

Czy to, jak się prowadzisz, ku utraceniu Twojej rozsądnej i wyniosłej Księżnej, nie przypomina egzystencji zwierzęcia? Czyż nie widzi się Ciebie dzień w dzień pijanego, przez co stajesz się obiektem drwin i poniżania? A co z Twoimi letniami rozrywkami w pałacu het Loo [jedna z posiadłości orańczyków – przyp aut.]? Błażeństwo, dziecinada lub coś jeszcze gorszego!

(van der Capellen, 1981, 135)

W powyższym cytacie książę orański został przeciwstawiony „rozsądnej i wyniosłej księżnej” – żonie namiestnika Wilhelminie



Pruskiej Hohenzollern (1751–1820), siostrze króla Prus Fryderyka Wilhelma II. Tworzenie wyraźnej antytezy między małżonkami nie było zresztą tylko i wyłącznie konstrukcją retoryczną potrzebną do wykreowania negatywnego wizerunku orańczyka. Także w rzeczywistości Wilhelmina była przeciwieństwem Wilhelma V: jej polityczna skuteczność kontrastowała z nieudolnością męża; salonowa klasa z jego nieśmiałością, a powaga z infantylnością (u podstaw tej ostatniej cechy leżały także miłosne igraszki Wilhelma z licznymi kochankami) (Klein, 1995, 131).

Wracając jednak do ryciny Het Geldersche Zwijn, odrażający wydźwięk obrazu został uzupełniony przez scenę oddawania moczu przez świnię na leżący pod jej raciami dokument z napisem: „De Unie” (Unia). W tym przypadku chodziło o podkreślenie lekceważącego stosunku namiestnika do dokumentu stanowiącego podstawę holenderskiej demokracji. W Unii Utrechckiej z 1579 roku zapisana została republikańska koncepcja państwowa, której najważniejsze wytyczne zrealizowano blisko siedemdziesiąt lat później w obrębie suwerennej holenderskiej Republiki (1648). Unia była także wyraźnym symbolem oporu przed władzą hiszpańską, dając podwaliny pod powstanie opozycji przeciwko królowi Filipowi II oraz przygotowując grunt pod budowę tożsamości narodowej opartej na tolerancji religijnej, współpracy militarnej przeciwko wrogom z zewnątrz czy respektowaniu praw zwyczajowych i przywilejów mieszczan (anonim, 2025).

Dopełnieniem negatywnego wizerunku orańczyka na analizowanej rycinie była alegoria przedstawiająca jego stosunek do ostatniego z nazwanych w powyższym akapicie elementów: świnią, depcząc dokument z napisem „Stad en Burger Regten” (Prawa mieszczan i obywateli), profanowała suwerenność holenderskiego narodu oraz szargała wielowiekową tradycję, która już od czasów późnego średniowiecza gwarantowała wolność stanowi mieszczańskiemu w jego relacjach z obcymi władcami (ziemie niderlandzkie w średniowieczu zależne były od Cesarstwa Niemieckiego; w XIV–XV wieku pozostawały pod panowaniem książąt burgundzkich, a następnie, do połowy XVII wieku, wchodziły w skład imperium habsburskiego). Sztandarowym przykładem owej mieszczańskiej wolności może być tzw. *blijde inkomst* (radosny wjazd). Była to średniowieczna tradycja, według której reprezentanci holenderskiego mieszczaństwa uroczysto podejmowali władców w momencie obejmowania przez nich funkcji, w zamian odbierając hołd dla mieszczańskich przywilejów i oczekując ich respektowania. Wilhelm V łamiąc tę wielowiekową obietnicę zwracał się przeciwko całemu ho-

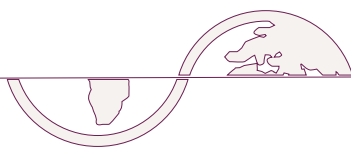
lenderskiemu narodowi, kwestionując nie tylko wartość umowy społecznej zawartej między przedstawicielami władzy zwierzchniej a obywatelami, lecz także lekceważąc wolnościowe argumenty, które ową umowę kształtowały.

6. Konkluzje

Wizerunek Wilhelma V jest wybitnie negatywny, choć zdaję sobie sprawę z tego, iż pokazałem tylko wycinek polemiki politycznej w Holandii pod koniec XVIII wieku, nie uwzględniając np. tekstów wychodzących z obozu sympatyków orańczyka.

Punktem wyjścia dla mojej analizy był pamflet *Aan het volk van Nederland van der Capellena tot den Pol*, dający sygnał nie tylko do publicystycznej ofensywy skierowanej przeciwko namiestnikowi, lecz także wojny domowej w Republice o daleko idących następstwach. Autor pamfletu, podkreślając prawo narodu do samostanowienia w państwie, w którym namiestnik ma pełnić rolę zależną od woli społecznej, ukazywał Wilhelma V jako absolutystycznego władcę, który poprzez swoją nieudolność, niejasne powiązania polityczne, a także słabość do kobiet i alkoholu, odpowiedzialny był za powolny upadek holenderskiej Republiki. Jednym z narzędzi retorycznych używanych przez van der Capellena było tworzenie wyraźnej antytezy pomiędzy żądnym władzy Wilhelmem V (i jego koterią), a skromnymi, skorymi do konsensusu oraz świadomymi wagami wolności mieszczanami – potomkami antycznych Batawów, którzy wstawili się odwagą w walce z rzymskimi legionami. Taka antyteza miała jedno podstawowe założenie – chodziło o odizolowanie namiestnika od reszty społeczeństwa, co podkreślałoby jego absolutystyczne inklinacje i sankcjonowało zasadność walki przeciw niemu. W tekście pełnym apostrof i politycznych aluzji van der Capellen rozpoczynał ciekawą polemikę polityczną, której główne wątki budziły zainteresowanie także innych autorów.

Poeta Jacobus Bellamy widział w namiestniku zdrajcę. Za emocjonalnym językiem wiersza „*Aan eenen verrader des vaderlands*” krył się wizerunek owładniętego żądzą władzy i bogactwa tyrana. Bellamy’emu udało się wywołać w czytelniku ambiwalentne odczucia względem władcy – sam jego wygląd przy narodzinach przerażał. Wzbudzenie w odbiorcy fizycznej odrazy do Wilhelma V zapewne przyświecało także autorowi ryciny Het Geldersche Zwijn, gdzie namiestnik przedstawiony został jako tytułowa świnią – taki zabieg antropomorficzny był w tamtych czasach typowy dla satyry politycznej,

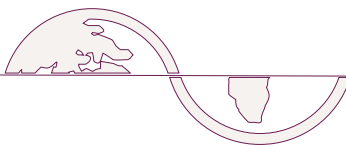


a 'zezwierżenie' orańczyka zauważał także van der Capellen. Obraz stanowił metaforyczną kompilację większości elementów używanych przez krytykę polityczną w celu zdezwuowania Wilhelma V w oczach opinii publicznej: podkreślano w nim jego słabość do alkoholu, brak szacunku dla narodu i demokratycznych tradycji Republiki. Tak naszkicowany obraz odstręczał, budził niechęć i zażenowanie.

Wilhelm V, ostatni namiestnik holenderskiej Republiki, opuścił kraj 18 stycznia 1795 roku. Wówczas to dobiegła końca jego kariera polityczna, której kres bez wątpienia przyspieszyła publicystyczna ofensywa.

Bibliografia

- Anonim; 1796, *De Post van den Neder-Rhijn*, t. X, nr 482, ss. 121–122.
- Archief familie Van Heiden Reinestein, nr 427.
- Bellamy, Jacob; 1783, *Aan eenen verrader des vaderland*; w: *De Post van den Neder-Rhijn*, vol. 3, ss. 934–935.
- Bruin, Guido de; 1979, *De soevereiniteit in de republiek: een machtsprobleem*; w: *Bijdragen en Mededelingen betreffende de Geschiedenis der Nederlanden*, vol. 94, ss. 27–40.
- Capellen tot den Pol, Joan Derk van der; 1981, *Aan het volk van Nederland*, red. Willem Frederik Wertheim, Annie Henriëtte Wertheim-Gijse Weenink, Weesp: Heureka.
- Haantjes, Jacob; 1952, *Dichters van de vrijheid*; w: *De Nieuwe Taalgids*, vol. 45, ss. 280–290.
- Hanou, André; 2002, *Nederlandse literatuur van de Verlichting (1670–1830)*, Nijmegen: Vantilt.
- Honings, Rick & Jensen, Lotte; 2019, *Romantici en revolutionairen. Literatuur en schrijverschap in Nederland in de 18e en 19e eeuw*, Amsterdam: Prometheus.
- Huizinga, Johan; 2008, *Kultura XVII-wiecznej Holandii*, przeł. Piotr Oczko, Kraków: Universitas.
- Klashorst, Gert van der; 1986, „*Metten schijn van monarchie getempert*”. *De verdediging van het stadhouderschap in de partijliteratuur 1650–1686*; w: Henri Blom, Ivo Wildenberg (red.), *Pieter de la Court in zijn tijd. Aspecten van een veelzijdig publicist (1618–1685)*, Amsterdam en Maarssen: Holland University Press, ss. 93–136.
- Klein, Stephan; 1995, *Patriots Republikenisme. Politieke cultuur in Nederland (1766–1787)*, Amsterdam: University Press.
- Kloek, Joost, Wijnand Mijnhardt; 2001, 1800. *Blauwdrukken voor een samenleving*, Den Haag: Sdu Uitgevers.
- Meerkerk, Edwin van; 2009, *Willem V en Wilhelmina van Pruisen: de laatste stadhouders*, Amsterdam: Atlas.
- Prins, Tim; 2012, *De val van Hattem en Elburg (1786) in de patriotse en de prinsgezinde pers*; w: *Mededelingen van de Stichting Jacob Campo Weyerman*, vol. 35, ss. 149–160.
- Rietveld, Vliet van; 2005, *Elie Luzac (1721–1796). Boekverkoper van de Verlichting*, Nijmegen: Vantilt.
- Rosendaal, Joost; 2003, *Bataven! Nederlandse vluchtelingen in Frankrijk, 1787–1795*, Nijmegen: Vantilt.
- ; 2005, *Nederlandse Revolutie. Vrijheid, volk en vaderland 1783–1799*, Nijmegen: Vantilt.



Sas, Nicolaas van; 2004, *De metamorfose van Nederland. Van oude orde naar moderniteit, 1750 – 1900*, Amsterdam: University Press.

Urbaniak, Jan; 2018, *Pomiędzy gallofilią a holenderskością. Charakterystyka literatury niderlandzkiej okresu oświecenia*; w: Jerzy Koch, Piotr Oczko (red.), *Widzę rzeki szerokie... Z dziejów dawnej literatury niderlandzkiej* (t. 1), Poznań: Biblioteka Werkwinkel, ss. 521–543.

Zappey, Wilhelmus; 1974, *Oranje in Oxford*; w: *Maatstaf*, vol. 22, ss. 34–39.

Zwitzer, Hans (red.); 1987, *Joan Derk van der Capellen. Aan het volk van Nederland. Het patriottisch program uit 1781*, Amsterdam: De Bataafsche Leeuw.

www

anonym; 2025, *Unie van Utrecht (1579) – Politiek verbond van de Noordelijke gewesten*, <https://historiek.net/unie-van-utrecht-1579-betekenis/74900/>, dostęp: 4.07.2025.

¹ „Parlamentem” Republiki określam instytucję Stanów Prowincjonalnych – lokalnego zgromadzenia stanowego, które wysyłało swoich przedstawicieli do nadrzędnych względem niego Stanów Generalnych, najważniejszej instytucji politycznej w państwie.

Przykładem takiego działania może być chęć wysłania do Ameryki stacjonujących na terenie Republiki tzw. brygad szkockich (nider. Schotse brigaden) w celu zdławienia rewolucji amerykańskiej, popieranej przez znaczną część nastawionego „propatriotycznie” społeczeństwa holenderskiego.

² regent – osoba wywodząca się z patrycjatu miejskiego i piastująca ważne stanowiska polityczne na szczeblu prowincjonalnym bądź państwowym. Regenci hołdowali tradycyjnie postawom republikańskim, dążąc do zachowania autonomii poszczególnych prowincji. Byli przeciwni silnej pozycji domu orańskiego.

³ Zob. m.in. van Deursen, *De last van veel geluk. De geschiedenis van Nederland 1555–1702*, Amsterdam 2004; Hellinga, *Kopstukken van de Gouden Eeuw: leiders, meesters, pioniers, zeehelden*, Zutphen 2009; Prak, *Gouden Eeuw: het raadsel van de Republiek*, Amsterdam 2012; 't Hart, *Oorlog en ongelijkheid: een inclusieve geschiedenis van de Gouden Eeuw*, Amsterdam 2022.

⁴ Holenderskie Indie Wschodnie – kolonie w wyspiarskiej części Azji Południowo-Wschodniej, pokrywające się z Archipelagiem Malajskim. Ziemie te pozostawały pod panowaniem Holendrów od XVII w., kiedy działała tam Kompania Wschodnioindyjska (nider. VOC – Vereenigde Oost-indische Compagnie) aż do 1949 r. (niepodległość Indonezji).

⁵ O piśmie zob. Theeuwen, Pieter 't Hoen en de Post van den Neder-Rhijn, Nijmegen 2002.

⁶ Zob. Bellamy (?), *Vaderlandsche bespiegelingen*, Utrecht 1785 (Knuttel 21084).

⁷ Zob. m.in.: Geyl, *De patriottenbeweging, 1780–1787*, Amsterdam 1947; Bootsma, *De hertog van Brunswijk, 1750 –1759*, Assen 1962; Koch, *Oranje in revolutie en oorlog. Een Europese geschiedenis, 1772–1890*, Meppel 2018; Van Nimwegen, Willem V: *de laatste stadhouder van Nederland 1748–1806*, Amsterdam 2023.

⁸ Z dużym prawdopodobieństwem pod tym pseudonimem występował „propatriotyczny” publicysta Bernardus Bosch.

⁹ Bato – legendarny przywódca starożytnego plemienia Batawów. Postać została wykorzystana w tzw. micie batawskim z XVI w. Zob. Haitsma Mulier, *De Bataafse mythe opnieuw bekeken*, w: *Bijdragen en Mededelingen betreffende de Geschiedenis der Nederlanden*, vol. 111, 1996, ss. 344–367.